

Ogólnopolska konferencja naukowa  
„Obiektywy nad obozami.  
Fotografie lotnicze z II wojny światowej  
w badaniach naukowych na temat  
niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady”,  
Lublin 9 IV 2019 r.

W Państwowym Muzeum na Majdanku 9 IV 2019 r. z okazji 75-lecia działalności instytucji została zorganizowana konferencja pt. „Obiektywy nad obozami. Fotografie lotnicze z II wojny światowej w badaniach naukowych na temat niemieckich obozów koncentracyjnych i zagłady”. Była to pierwsza konferencja w świecie wydarzeń naukowych poświęcona zdjęciom wykonanym podczas zwiadów lotniczych nad obozami zagłady i innymi miejscami eksterminacji. Konferencja adresowana do historyków II wojny światowej, pasjonatów lotnictwa, Lublina i fotografii została podzielona na trzy części. W niniejszym sprawozdaniu została umieszczona jedynie relacja z pierwszych sześciu wystąpień.

Uczestników konferencji powitał Tomasz Kranz – dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku, który wyjaśnił, jak ważną rolę odgrywają fotografie w odtworzeniu historii zniszczonych obozów, szczególnie obozu zagłady w Sobiborze. Z funkcjonowania Konzentrationlager Lublin, tzw. Majdanka, zachowało się około 30 fotografii lotniczych, wykonanych w maju i sierpniu 1944 r., czyli tuż przed i po zniszczeniu obozu. Dyrektor Państwowego Muzeum na Majdanku wyraził nadzieję na istnienie większej liczby fotografii upamiętniających minione wydarzenia, które mogłyby się znajdować w archiwach bądź prywatnych zbiorach rodzinnych.

Podczas pierwszego referatu historię fotografii lotniczej szczegółowo omówił Krzysztof Tarkowski z Archiwum Państwowego Muzeum na Majdanku. Autor referatu zaznaczył, że połączenie fotografii z lotnictwem spotykało się z różnymi trudnościami, chociażby dlatego, że fotografia jest starsza. Dopiero wojna była motorem, który napędził rozwój techniki. Pierwsze aparaty fotograficzne zaczęto

montować w samolotach w 1919 r. Rozwój lotnictwa wiązał się także z montowaniem coraz doskonalszych kamer, których waga początkowo osiągała nawet 8,5 kg. Dla polskiego lotnictwa zakupiono początkowo 80 kamer lotniczych wartości ok. 34 tys. złotych. W zbiorach zachowały się m.in. fotografie wykonane 2 IX 1939 r. przez lotników z dęblńskiej Szkoły Orłąt, fotografia północnej Warszawy z 24 IX 1939 r., zdjęcia z okresu 10 V 1944 r. – 6 XII 1944 r. oraz 4 fotografie Lublina z sierpnia 1944 r., wykonane przez Rosjan. Krzysztof Tarkowski opowiedział również o sposobach wykorzystywania fotografii lotniczych, do których przykładano lupy w celu analizy okrętów, jakie znajdowały się na oceanie. Z analizowanych fotografii na bieżąco sporządzano raporty, na podstawie których często robiono makiety portów i nanoszono na nie stanowiska dział.

Następnymi referującymi byli Sebastian Różycki oraz Marek Michalski, którzy opowiedzieli uczestnikom konferencji o zbiorach fotografii lotniczej na świecie. Autorzy zwrócili uwagę na to, że fotografie lotnicze odgrywają ważną rolę w projektach badawczych, są dokładniejsze niż mapy, a więc bardzo dobrze pozwalają poznać historię obozów zagłady i pracy. W okresie II wojny światowej, a więc w latach 1939–1945 wykonano, według danych szacunkowych, ok. 50 milionów zdjęć, z których zachowało się tylko 10 procent. W Polsce znajduje się ok. 80–120 tys. fotografii lotniczych. Fotografie wykonywane były podczas działań szpiegowskich i używane głównie do wybierania celów do bombardowania i niszczenia kolejnych obiektów. Za pomocą zdjęć zwiadowczych określano również ruchy wojsk przeciwnika oraz oceniano teren jako przyszły obszar działań wojennych. Autorzy poruszyli również problemy, jakie napotykali podczas badań, np. ponowne utajnianie materiałów w instytucjach, które je przechowywały w latach 2005–2006. Pokażnym zbiorem fotografii pochwalić się może Instytut Herdera do Badań Historycznych nad Europą Środkowo-Wschodnią w Marburgu, w zasobie którego znajduje się ponad 5 tys. zdjęć z obszaru Polski, głównie granicy zachodniej. Prawdopodobnie zdjęcia zostały sprowadzone przez pracowników instytutu w latach 90. z Narodowego Archiwum Stanów Zjednoczonych. Drugim wspomnianym podczas wykładu archiwum jest Archiwum Narodowe w Londynie, które w swoim ubogim zasobie przechowuje głównie raporty interpretacyjne dla obszarów Polski, czasopisma *Impact*, wydawane w okresie II wojny światowej przez służby amerykańskie, pokazujące najciekawsze przykłady interpretacji zdjęć lotniczych, z kilkoma przykładami dla Polski. Do raportów dołączane były fotografie. Koniec referatu to opowieść o archiwach polskich m.in. Centralnym Archiwum Wojskowym, które posiada fotografie wykonane podczas lotów fotogrametrycznych co dwa lata po zakoń-

czeniu wojny na obszarze całej Polski. Fotografie z tego okresu, szczególnie rok 1945 oraz 1947, to bardzo cenne źródło historyczne, pozwalające na interpretacje miejsc naszych zainteresowań. Ostatnim wspomnianym miejscem był Ośrodek Geodezji i Kartografii, w którym można znaleźć zdjęcia z lat 50., np. fotografia obozu w Treblince z 1958 r. oraz wiele fotografii Warszawy z lat 60. Głos zabierali również słuchacze konferencji. Jeden z nich, pracownik Biura Poszukiwań i Identyfikacji IPN w Lublinie, zaznaczył, że fotografie pochodzące z Centralnego Archiwum Wojskowego oraz Wojskowego Biura Historycznego są trudno dostępne z powodu stopniowej digitalizacji oraz opracowywania materiałów, a odszukanie konkretnego zdjęcia może trwać nawet kilka miesięcy. Problem stanowią również nieprawidłowe opisy zdjęć.

Ponownie głos zabrał Krzysztof Tarkowski w referacie „Jak czytać zdjęcia lotnicze? Przykład zdjęć obozu na Majdanku”. Prelegent rozpoczął od podziału zdjęć lotniczych, czyli na opracowane lub nieopracowane. Część zdjęć opracowanych została opisana zaraz po wykonaniu fotografii. Na opis głównie składa się data, wysokość lotu oraz główne cele uwidocznione na zdjęciu. Referent na podstawie wyświetlanej fotografii na projektorze, która przedstawia elektrownię w Lublinie, postanowił dokonać wstępnej analizy zdjęcia. Fotografia nie tylko ze względu na przedstawiony cel działań wojennych stanowi ciekawy materiał, ale również z powodu widocznego na drugim planie nieistniejącego już obozu pracy na Flugplatzu oraz składu liczącego trzynaście oraz pięć wagonów transportujących materiały eksploatacyjne. Flugplatz istniejący na terenie lotniska przed II wojną światową stanowił miejsce segregacji oraz magazynowania mienia zrabowanego Żydom, którzy zostali zamordowani w obozach zagłady w Bełżcu, Sobiborze i Treblince. Krzysztof Tarkowski mówił, że mimo iż zdjęcia są płaskie, to cienie nadają im trójwymiar, a dzięki nim możemy odczytać nawet godzinę wykonania fotografii. Jedną z wielu wyświetlanych fotografii było zdjęcie funkcjonującego wówczas obozu NKWD na Majdanku z 28 V 1944 r., a dokładniej obóz pracy Wehrmachtu zorganizowany na V polu więźniarskim. Cień komina krematorium wskazuje wczesne godziny poranne. Zwracają uwagę nienaruszone baraki na polu III, IV oraz VI, których rozbiórka rusza w czerwcu 1944 r. Na kolejnych zdjęciach widać basen dla SS-manów, zbudowany w miejscu rozebranych baraków, folwarki oraz szklarnie obozowe. Fotografia z 5 VIII 1944 r. to okres wkroczenia Rosjan na teren obozu, baraki w większości zostały już rozebrane, widać dom komendanta oraz miejsce do palenia zwłok. Układ ulic dokładnie odzwierciedla dzisiejszy, cienie wskazują godzinę 16.00. Barwy roślinności również stanowią ważny element fotografii – ciemne plamy na ziemi

wskazują cmentarz. Ciekawy jest także sposób, w jaki Niemcy opisywali fotografie, tereny obozu na Majdanku nazywali „koszarami”. Na fotografii z 6 VIII 1944 r. widać doły, które kopano w poszukiwaniu zwłok, na polu VI stoi już tylko barak nr 4. Opis punktów i stanowisk pokazuje, jak dokładnie Niemcy analizowali tereny całego miasta, dokładnie widać bunkry przygotowane do obrony obozu. Fotografie z 14 X 1944 r. nałożone na plan miasta wywołały szczególne poruszenie u autora referatu. A mianowicie zdjęcia wykonane przez pilota mają tę samą godzinę, chociaż okrążenie tego obszaru, który liczył ok. 18 km, zajęłoby mu około trzech minut. W teorii autora zegary były wycinane i nanoszone na fotografie, przez co godzina na fotografiach wykonanych w różnych miejscach była taka sama. Zegary były zespolone z aparatami fotograficznymi. Na późniejszych zdjęciach widać już tylko kilka baraków, miejsca w których znajdowały się pozostałe zostały zaorane. Podsumowując autor zaznacza, jak trudna bywa czasami analiza zdjęć lotniczych, wymaga ona nie tylko wiedzy historycznej, ale i ogólnej. W przypadku zdjęć trudnych do zinterpretowania radzi, by wpatrywać się w nie jak najdłużej.

Kolejnym referującym był Wojciech Płosa z Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau, który mówił o rozpoznaniu lotniczym obozu. Swoją referat rozpoczął od ujawniania informacji na temat Auschwitz-Birkenau przez więźniów, którym udało się ucieczka, powodując tym samym apele o wstrzymanie zagłady Żydów. Należał do nich m.in. Witold Pilecki w 1943 r. Dużą rolę odegrał także Polski Rząd Emigracyjny w Londynie, który dzięki współpracy z Delegaturą Rządu na Kraj otrzymywał bardzo dużo informacji na temat tego, jak wygląda rzeczywistość pod okupacją, w tym w obozach koncentracyjnych. Zdobyte informacje o masowych aresztowaniach i egzekucjach były przekazywane państwu alianckim, a także rządowi państw neutralnych. Jak wspomina dr Wojciech Płosa, informacje te były wykorzystywane do podejmowania prób powstrzymania III Rzeszy przed popełnianiem dalszych zbrodni, szczególnie podczas nasilonych transportów ludności z Węgier na zagładę. Interweniował prezydent Stanów Zjednoczonych Franklin Roosevelt oraz papież Pius XII. Narodził się nawet pomysł bombardowania przez lotnictwo alianckie urządzeń do masowej zagłady, np. komór gazowych czy krematoriów, jednak Departament Wojny Stanów Zjednoczonych oraz Brytyjczycy odmówili takich działań, tłumacząc to jako akcję trudną do przeprowadzenia. Zainteresowanie sytuacją przez aliantów doprowadziło do lotów zwiadowczych nad Auschwitz-Birkenau, mających na celu ustalenie, czy można zniszczyć zakłady chemiczne, które znajdowały się w sąsiedztwie Oświęcimia. Ponieważ zakłady należały do nie-

mieckiego koncernu I.G. Farbenindustrie zawarto porozumienie z władzami obozowymi na wykonywanie prac przymusowych przez więźniów obozu. Loty rozpoznawcze nad zakładami pracy, m.in. fabryką benzyny syntetycznej w Policach oraz zakładem w Monowicach, gdzie produkowano syntetyczną benzynę i kauczuk spowodowały, że alianci podjęli decyzję o przeprowadzeniu nalotów bombowych. W zbiorach Państwowego Muzeum Auschwitz-Birkenau znajduje się około 70 fotografii lotniczych, uzyskanych z archiwum w Szkocji oraz Narodowego Archiwum w Ameryce, które precyzyjnie przedstawiają tereny przyobozowe. Na ich podstawie można ustalić wiele istotnych szczegółów. Jedną z takich fotografii jest zdjęcie, wykonane podczas lotu rozpoznawczego 25 VIII 1944 r., które przedstawia obiekty masowej zagłady łącznie z budynkami krematorium oraz grupą ludzi prowadzonych do komór gazowych. Bombardowanie zakładów chemicznych, które miało miejsce 20 VIII 1944 r., znacznie spowolniło produkcję, jednak dzięki więźniom, wykonującym tam prace, szkody te były bardzo szybko usuwane. Jak tłumaczył referent, naloty nie spowodowały większych szkód, które uniemożliwiłyby funkcjonowanie zakładów. We wrześniu miał miejsce kolejny nalot na teren Auschwitz-Birkenau I oraz II. Zginęło wówczas 15 SS-manów, a 28 zostało rannych. Jednak zrzucone bomby nie trafiły w planowane punkty przez co zginęli również więźniowie. Następnie prelegent pokazał kolejną ciekawą fotografię terenu przyobozowego tzn. strefy interesów (wysiedlonych przez Niemców wsi) wykonaną w sierpniu 1941 r. Na fotografii widać południowo-wschodnią część strefy interesów oraz zarys obozu. Nad Auschwitz-Birkenau 27 I 1945 r., tuż po wyzwoleniu obozu, pojawiła się również Sowiecka Kronika Filmowa, wykonująca ujęcia na potrzeby filmu *Kronika wyzwolenia*.

Piąty referat, który został przygotowany przez pracownika Państwowego Muzeum na Majdanku Marka Dudę, zatytułowany został „Niemiecka Luftwaffe nad Lublinem i Lubelszczyzną w 1944 r.” Mówca skupił się na trzech istotnych punktach: krajobraz po zagładzie, niemieckie obozy jako aparat terroru oraz zniszczenia związane z walkami o Lublin z 1939 r. i 1944 r. Pierwszą dzielnicą, na której się skupił, było Podzamcze, które od XV w. zamieszkałe było przez Żydów. W 1942 r. Niemcy podjęli decyzję o jej zburzeniu. Na fotografii dokładnie widać, jak została ona zrównana z ziemią, nie widać już synagogi Maharszala, która była dumą lubelskich Żydów. W czasie okupacji synagoga, podobnie jak zamek lubelski, który był więzieniem gestapo, również odegrała tragiczną rolę w trakcie akcji likwidacyjnej lubelskiego getta. Lubelskich Żydów, wyrzuconych z domów, gromadzono w tej synagodze, a następnie prowadzono do rzeźni miej-

skiej. Drogę, jaką musieli przebyć Żydzi, pozwalają nam prześledzić fotografie z 1944 r. Biegła ona od ul. Kalinowszczyzna przez most na Bystrzycy aż do rzeźni miejskiej, przy której znajdowała się rampa kolejowa, skąd odjeżdżały pociągi wiozące lubelskich Żydów do obozu zagłady w Bełżcu. Na zdjęciu widać wieżę ciśnię, zlokalizowaną przy zakładach mięsnych, istniejącą do dzisiaj. Drugim obszarem, na którym mordowano Żydów w ramach akcji „Reinhardt” była Wieniawa, z której ludność zarówno polska, jak i żydowska została wysiedlona, a teren przeznaczony na budowę boiska piłkarskiego dla SS-manów. Przy wyburzeniach pracowali więźniowie z obozu na Majdanku. Na fotografii tego obszaru widać zarys ulic, zburzoną synagogę, która stała przy wejściu na obecny stadion Lublinianki oraz cmentarz, także już nieistniejący. Wieniawa była jedną z pierwszych wysiedlonych dzielnic, a to ze względu na istniejące urzędy oraz mieszkających tam wpływowych ludzi i zbrodniarzy. Autor przechodzi do ul. Chopina, na której znajdowało się starostwo oraz magazyn mienia zrabowanego Żydom w ramach akcji „Reinhardt” – obecnie Biblioteka Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego. Również w tym rejonie Niemcy zorganizowali wiele miejsc terroru, jednym z nich był tzw. Dom pod Zegarem, czyli siedziba gestapo, do którego prowadzono aresztowanych na brutalne przesłuchania. Tuż obok, przy ul. Lipowej, mieścił się najstarszy w Lublinie obóz pracy przymusowej, który powstał w 1939 r. Obóz ten znajdował się w ważnym dla Niemców miejscu, czyli przy cmentarzu, na którym dokonywali pochówków swoich urzędników. Jak widać na fotografii z 4 VIII 1944 r., prezentowanej przez autora referatu, większość zabudowań tego obozu jeszcze istniała, pomimo że znaczna część więźniów została zamordowana w listopadzie 1943 r. Bliżej ulicy Lipowej znajdowały się baraki warsztatowe i magazyny, z tyłu stały baraki, w których mieszkało ok. 2 tys. jeńców, przede wszystkim byli to żołnierze Wojska Polskiego pochodzenia żydowskiego. Z mapki wykonanej przez więźniów oraz planów obozu wiadomo, że obóz otoczony był przez sześć wież strażniczych. Kolejne fotografie pokazują, jak postępowała rozbiórka baraków. Oprócz obozów większych funkcjonował również obóz Służby Budowlanej, w którym tanią siłą roboczą byli młodzi mężczyźni, np. obóz przy ulicy Wesołej 21–23, widoczny na fotografii z maja 1944 r. Na kolejnym zdjęciu z września można zauważyć, że większość obozu została już rozebrana. W miejscu obecnej alei Unii Lubelskiej znajdowało się prowizoryczne sowieckie lotnisko, na zdjęciu pokazywanym przez Marka Dudę widać kilka samolotów. Przy ulicy Krochmalnej mieściły się dwa obozy przejściowe, w których osadzeni byli więźniowie zmuszeni do robót w III Rzeszy. Na koniec referent mówił o zniszczeniach w strukturze miasta w 1939 r. oraz 1944 r. W trakcie walk

o Lublin rejon ul. Bramowej oraz Bernardyńskiej bardzo ucierpiał. Duże straty zanotowano również przy Ratuszu miejskim oraz placu Wolności. Na fotografii z 1944 r. widać jeszcze wieżę ciśnień, która z powodu zniszczenia dwa lata później została rozebrana.

Ostatnim referentem w drugiej części był Marcin Owskiński z Państwowego Muzeum Stutthof, który opowiedział słuchaczom o zdjęciach lotniczych wykonanych nad Stutthofem i Zatoką Gdańską. Na początku referatu skupił się na dwóch dniach w historii Stutthofu, w których bohaterami były samoloty wojskowe De Havilland Mosquito oraz samolot Dornier. Następnie referent prezentował fotografie obozu i jego okolic wykonane w 1944 r. Autor zaznaczył, że dwie fotografie, na których się skupił, są szczególnie wyjątkowe, ponieważ mimo bogato zachowanej dokumentacji aktowej, ilustracji zachowało się bardzo niewiele. W zbiorach zachowały się również fotografie wykonane w 1941 r. dla Heinricha Himmlera. Kolejne stanowią już obraz powojenny. Autor, który opowiadał historię obozu Stutthof, zaznaczył, że większość planów, jakie posiada muzeum, została wykonana, np. przez więźniów tuż po ucieczce, oryginały planów budowlanych baraków nie zachowały się. Ciekawą informacją było to, że obóz powstał na terenie, na którym znajdowało się boisko sportowe, a sama okolica stanowiła miejsce spotkań rekreacyjnych. W maju 1944 r. obóz liczył ok. 1000 więźniów. Obóz, który początkowo był miejscem internowania ludności polskiej z terytorium Gdańska i Pomorza Gdańskiego, po wizycie Himmlera w 1942 r. stał się obozem koncentracyjnym.

Podsumowując, konferencja naukowa „Obiektywy nad obozami” nauczyła uczestników, a przede wszystkim historyków, spostrzegawczości, dostrzegania na starych zdjęciach rzeczy na pierwszy rzut oka niewidocznych. Przedstawione, bogate w detale, fotografie to cenny materiał badawczy. Dostarczają istotnych informacji na temat topografii nie tylko obozów, ale również miast, które od czasów II wojny światowej bardzo się zmieniły. Należy pamiętać, że to głównie dzięki fotografiom możemy otrzepać z pyłu przeszłość, wizualnie ją przywołać.

*Ewelina Ćwiek*